

Spotkanie na leśnej drodze

29 stycznia 2017

Zdarzenia w których świadkowie zauważają nie wielkich rozmiarów obiekty lub zjawiska świetle należą moim zdaniem do szczególnie ciekawych zdarzeń. Czy są to techniczne czy duchowe twory? Nie można wykluczyć żadnej z teorii. W miejscowości Łoś w woj. mazowieckim w lipcu 2014 r. w czasie spaceru pewien mężczyzna natknął się na zdumiewający obiekt w czasie leśnej wycieczki.

Poniższe zdarzenie otrzymałem od świadka w 2015 roku, które było na tyle interesujące iż postanowiłem w wyczerpujący sposób uzyskać maksimum informacji aby dowiedzieć się i ewentualnie wyjaśnić z czym spotkał się tego dnia 46 letni mieszkaniec miejscowości Łoś.

„Mieszkam na wsi (od nie dawna, więc nie znam tych rejonów z dzieciństwa), nieopodal jest las (chojnowski park krajobrazowy), zawsze jak mam czas to idę do lasu z psem, aby się przejść, w zależności od pory roku, a to na zwykły spacer, na grzyby, czy zwyczajnie żeby porobić zdjęcia (od razu dodam że na moich zdjęciach nigdy nie znalazłem nic niezwykłego). W lipcu miałem urlop i jak zwykle wybrałem się na spacer do lasu. To było po godzinie 11:00 – spacer z psem. Miałem ze sobą aparat, chciałem zrobić trochę zdjęć. Było ciepło, ale nie upalnie, szliśmy drogą tą którą chodzimy dość często. Nic specjalnego po prostu kolejny spacer. Myślę że całe zdarzenie miało miejsce koło godziny 12:00 lub tuż przed 12:00. Idąc drogą zauważyłem w odległości jakichś 60 m może trochę więcej taki błysk światła, jakby odbłask. Jakby słońce świeciło konkretnie w jedno miejsce tuż z lewej strony drogi, jakby tam było coś w rodzaju lustra, ale takiego trochę matowego, bo nie był to taki blask aby odwrócić głowę. Co jest w tym najciekawsze to ten blask miał kształt jakby takiego worka (na początku obserwacji byłem pewien że to plastikowy worek) czyli powiedzmy z metr wysokości z 40 cm szerokości, coś w tym

stylu. Taki pofałdowany, bezwładny kształt worka od którego odbijało się słońce lub który sam emitował światło (ciężko mi ocenić jak było).”

Z tego miejsca świadek zauważył osobliwy obiekt.

Dwa zdjęcia drzewa, za którym chował się obiekt.

„Na początku w ogóle mnie to jakoś nie zaciekało, pies biegł z 10 m przede mną, ani razu nie wykazał zainteresowania tym czymś. Ja szedłem wolno, w stronę tego kształtu, nie zatrzymałem się ani razu. Nie czułem nic, żadnego strachu, nie zauważyłem też aby w lesie się coś zmieniło czyli żadnego czynnika Oz. Jednak po chwili zrozumiałem że obserwuje coś dziwnego, coś co mnie poruszyło i dało do myślenia. Mianowicie ten kształt zachowywał się jak coś inteligentnego, jak coś co jest zaciekawione, to coś chowało swój kształt (prawie cały, no tak z 80%) za stojące obok drogi grube drzewo i nagle znów wyglądało pokazując się prawie w całości. Zachowywało się jak np. ciekawskie dziecko czy ktoś zachęcający do zabawy w chowanego. Chowało się za drzewo i znów wyglądało. Nie zwolniłem kroku ale intensywnie myślałem że to niemożliwe aby worek zaczepił się za jakąś gałąź i tak chował się i wyglądał pod wpływem wiatru. Zacząłem się przyglądać, ale nic się nie zmieniało, raz się chowało, raz wyglądało. Miałem wrażenie że to coś patrzy na mnie. Powoli się zbliżałem, gdy byłem jakieś 20 m od tego czegoś, mój pies był jakieś 15 metrów, ten kształt zrobił inny manewr, który utwierdził mnie że to jednak jakaś inteligentna siła. Szedłem – obserwacja trwała to raz się wychylało raz chowało, ostatni raz był inny (oczywiście nie wiedziałem że to ostatni raz) to coś wychynęło zza drzewa dalej niż zwykle, całe wyszło (raczej wypłynęło) na drogę, z 2 sekundy zatrzymało się, patrząc na mnie (takie miałem wrażenie) po czym z większą szybkością niż do tej pory schowało się za drzewo. I to był koniec obserwacji, nie pojawiło się więcej. Nie czułem strachu, jedynie zainteresowanie i zaciekawienie. Mój pies w ogóle nie wykazał zainteresowania tym zjawiskiem, mam wrażenie że nie widział

tego. Za moment byłem koło tego drzewa, obszedłem teren wokół szukając worka, nic nie znalazłem, rozejrzałem się i też nic. Niestety nie zrobiłem żadnego zdjęcia. Aparat miałem na ramieniu w futerale, obserwując to zjawisko bałem się że jeżeli wyjmę aparat co trwa parę sekund to to coś zniknie a ja wolałem to obserwować. Nie zrobiłem też zdjęć po tym jak to coś zniknęło, teraz żałuję, wtedy myślałem że tego nie ma więc po co zdjęcia. Jakies 40 minut później wracaliśmy tą samą drogą ale nic nie zauważyłem."

Z dalszych ustaleń wynikało, że obiekt przemieszczał się na wysokości około 10 cm nad drogą i co ciekawe nie rzucał cienia, świadek pytany o ten szczegół stwierdził, że nie zauważył cienia co jest dość istotne. W czasie kiedy obiekt ostatni raz schował się za drzewo, świadek nie zauważył aby wyleciał z drugiej strony. Sam twór, czy zjawisko wyglądało dość dziwnie w formie „worka”, który odbijał światło podobnie jak w lustrze.

„Struktura obiektu to był taki worek falujący na wietrze, barwa żółta, ale nie wiem czy to była barwa obiektu czy spowodowane to było słońcem. Czy stała struktura – w sensie wymiarów tak, nie zwiększała się, nie zmniejszała, nie poszerzała, była też w tej samej odległości od ziemi. Nie zauważyłem żadnego oddziaływania z drogą."

Bardzo wymowną kwestią tego zdarzenia, to zupełny brak reakcji pasa, który jakby nie zauważał „worka”, i nie wykazywał żadnego zainteresowania. Co zauważył świadek, dlaczego nie wykonał zdjęcia a pies zupełnie zbagatelizował dziwny twór? Gdyby nie fakt, że zjawisko przemieściło się nad drogą, można by całą sprawę wyjaśnić reklamówką, wyglądało to tak jakby zjawisko rzeczywiście bawiło się chowając i wychylając a następnie zademonstrowało, że nie było zwykłą reklamówką, przemieszczając się do środka drogi. Czyżby reagowało na myśli człowieka, który sądził, że ma do czynienia z reklamówką? Sam wygląd był iście absurdalny jakby nie nadmuchany „worek” w pionie, w barwie żółtej odbijającej lub emitującej światło?

Skąd znamy podobną relację o worku? Opis „worka” spotykamy w zdarzeniach związanych z objawieniami maryjnymi m.in. w Lourdes w 1858 roku kiedy to czternastoletnia Bernadette Soubirous wraz z siostrą zobaczyły w grocie coś co nazwały pierw „workiem”.

„Bernadette najpierw zobaczyła w grocie coś „nieokreślonego”, coś „jakby białą chustę czy worek z mąką” co następnie skonkretyzowało się w postać kobiety w bieli” [1].

Coś podobnego tylko nazwany jako mały obłok pojawiał się również w czasie objawień w Fatimie. W przypadku zdarzenia z w miejscowości łoś nie można wykluczyć iż tak naprawdę nie był to techniczny obiekt a być może, inteligentny „byt” o nieokreślonej postaci, który wykazywał kontrolowane inteligentne ruchu, który być może mógł przybrać dowolną formę? Zadziwiające w tym przypadku jest to, że pies nie zauważył „worka” i to, że świadek zbagatelizował wykonanie zdjęć z bardzo bliskiej odległości? Czy zjawisko w jakiś sposób oddziaływało na psychikę człowieka, aby zlekceważył wykonanie zdjęć z tak super bliskiej odległości? Tego oczywiście nie wiemy, ale w przykładach związanych z UFO istnieją takie konotacje. Niewątpliwie jest to zdarzenie o wysokim wskaźniku dziwności, ponieważ według mnie nie możemy jednoznacznie uznać zjawiska za coś w rodzaju „mini ufo”, czy innych technologicznych tworów. Analogie z objawień maryjnych być może zbliżają nas do wyjaśnienia czym mogło by ów zjawisko w postaci złocistego worka? Świadek nie dysponuje informacjami czy w okolicy występowały wcześniej inne zjawiska, lub krążące legendy. Zapewne gdyby zdarzenia miało miejsce powiedzmy 100 lat wstecz, zostałoby potraktowane w kategoriach odniesień religijnych, lub demonicznych bytów, a na drzewie postawiono by krzyż lub przydrożną kapliczkę.

Autorstwo: Arkadiusz Miazga

Źródło: ArekMiazga.blogspot.com

PRZYPIS

[1] Johanes i Peter Fiebag, „Znaki na niebie”, wyd. Prokop, 1995, str. 154.